

W cieniu Rosji

Smoleński zamach uruchomił lęk przed utratą ledwie co odzyskanej suwerenności. Rosja zademonstrowała swoją tajemną, potężną niszczycielską siłę, a państwo polskie, rządzący i jej elity, ponownie zaczęli myśleć po rosyjsku. Z przeprowadzonego już w styczniu 2011 roku sondażu (SMG/KRC) wynikało, że tylko 31% Polaków uważa, że Donald Tusk zdradził Polskę w kontaktach z Rosją. Szkoda, że nie wiemy, jak ten sondaż wyglądałby dzisiaj.

Wraz z kolejnymi ekshumacjami i bagatelizowaniem ich znaczenia przez obecną opozycję, trzeba przywoływać zapomniane już wypowiedzi polskich polityków o Rosji. Od słynnego wystąpienia Donalda Tuska, który domagającym się szybkiego wyjaśnienia tragedii smoleńskiej ironicznie odpowiadał - „właściwie powinienem wypowiedzieć wojnę, jeśli nie faktyczną, to polityczną Rosji z powodu katastrofy smoleńskiej”, do słów prof. Tomasza Nałęczca, doradcy prezydenta Bronisława Komorowskiego - „nie ma takiej ceny, jakiej nie warto zapłacić za dobre stosunki z Rosją”. Te słowa dobrze oddają to, co stało się po 10 kwietnia.

Dla rządzących śmierć urzędującego prezydenta, prezydenta na wychodźstwie, generałów wszystkich rodzajów wojsk, czołowych polityków, duchownych, elity patriotycznej narodu miała się sprowadzić do kilku dni narodowej żałoby, po której bezrefleksyjnie oczekiwano szybkiego powrotu do codziennego życia. No bo skoro był to tylko tragiczny wypadek... Smoleńsk,

to wszystko, co wydarzyło się tam strasznego, stało się źródłem bardziej ulgi, ucieczki od pamięci, by nie powiedzieć o przykładach nieukrywanej satysfakcji. Dlatego tak lękano się utrwalenia pamięci o tej tragedii. Stąd ten czasami wręcz wrogi stosunek do manifestacji ku czci ofiar, mszy świętych w ich intencji, idei postawienia pomników, utrwalenia pamięci bohaterów nazwami instytucji, ulic, szkół, placów, itd. Ten lęk przeradza się często w słowną agresję.

Dziś, po zmianie władzy, była ekipa rządowa Donalda Tuska staje pod prężeniem opinii publicznej w sprawie zaniechań, zaniedbań, kłamstw, mactw związanych z tragedią smoleńską. Przesłuchania w charakterze świadków Radosława Sikorskiego, Ewy Kopacz i planowane na 5 lipca przesłuchanie Donalda Tuska dowodzą, że państwo przestało istnieć teoretycznie. Państwo musi znaleźć odpowiedź, dlaczego oddano Rosjanom prowadzenie śledztwa, kto zdecydował o zaniechaniu przeprowadzenia sekcji zwłok ofiar katastrofy smoleńskiej, kto nakazał nieotwieranie trumien, a każdy polityk musi liczyć się z odpowiedzialnością, także karną, gdy publicznie kłamie, jak Ewa Kopacz.

Odkrywane w wyniku ekshumacji wnętrza smoleńskich trumien są sprawdzianem, czy jesteśmy częścią cywilizowanego świata, czy też szukamy usprawiedliwienia dla obcej barbarii. Czy jesteśmy jako naród suwerenni, czy nadal zniewoleni jak w PRL-u, poddani wszechpotędze Rosji. Zderzenie tych dwóch światów, świata cywilizowanego i barbarzyńskiego może przesądzić o przyszłości Polski. A na pewno o jej kondycji moralnej.

W naszej kulturze doczesne szczątki osoby zmarłej zachowują swoją niezbywalną godność. Bezczeszczenie zwłok, z czym mamy do czynienia, to zanik ludzkiego człowieczeństwa.

Rząd Donalda Tuska ponosi pełną odpowiedzialność za przekazanie śledztwa smoleńskiego Rosji oraz za haniebne potraktowanie ofiar katastrofy z 10 kwietnia 2010 roku i ich rodzin. Politycy związani z poprzednim rządem nie potrafią jednak zachować się godnie wobec rozmiaru tragedii odkrywanej w ekshumowanych trumnach, absurdalnie bronią tamtych decyzji, brukając polskie ethos cechami obcej nam i wrogiej cywilizacji.

Na ile myśl wyrażona w słowach posła Sławomira Neumanna:

„należało zebrać wszystkie szczątki z miejsca katastrofy i pochować je w jednej mogile” znajdzie w polskim społeczeństwie przyzwolenie. Czy starczy nam wiedzy i oburzenia, aby odrzucić we własnym państwie obce, komunistyczne i barbarzyńskie praktyki chowania rodaków w zbiorowych mogiłach. Czy zostaną wysłuchane słowa Ewy Kochanowskiej do polityków z PO –

„zrobiliście przez 7 lat wiele nieszczęścia, zamilczcie”?

Nie sędzę, aby zniewoleni w swym myśleniu o Rosji politycy opozycji nie mieli świadomości, jak zostaną potraktowane po śmierci ofiary zamachu smoleńskiego. Nie wierzę, aby byli aż tak naiwni, by nie przewidzieć skutków swojej kapitulacji.

Dziś szukają usprawiedliwienia dla ówczesnych decyzji. Nigdy nie byli wolni. Zapatrzeni w Rosję Putina akceptują jego wizję Europy, w której trudno znaleźć miejsce dla suwerennej Polski.

Wojciech Reszczyński
067 wSieci 05.06.2017